N^er 226. ROK 1846 PONIEDZIAŁEK 12 PAZDZIERNIKA.



Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzine	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 4''' 828	+ 9°	0 4, 04	Zachodni słaby	Chmury	Mgła
9	2	5, 572	+ 13,	6 3, 47	,, ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	6, 480	+ 7,	6,3 50	,, ,,	,,	Mgła

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg* 25 *Września.* —

Gazety Petersburgskie ogłosiły traktat handlowy, zawarty na dniu 30 kwietnia r. b. pomiędzy Rossyą a Portą Ottomańską. Podpisali go w imieniu swoich monarchów, ze strony Rossyi: rzecz. radca Stanu Titow, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny N. Cesarza Wszech Rossyi przy Porcie Ottomańskiéj; a ze strony Turcyi, Mustafa Reszyd Pasza, minister spraw zagranicznych Turcyi i Muszyr państwa, i Mehmed Tahir Bey, Kehaya sułtanki matki i dyrektor mennicy. Skutkiem takowego traktatu, dawne traktaty potwierdzone i poddanym, oraz okrętom rossyjskim prawa, przywileje i inne dogodności mocarstwom najlepiéj faworyzowanym, już przyznane lub nadal przyznać się mające, zapewnionemi zostały.

Donoszą z Tyflisu Przez cały prawie miesiąc sierpień pogoda u nas była ciągle dżdżysta z grzmotami, a ostatnie dni nawet zimne. Na miejscach wzniesionych, otaczających Tyflis, wieśniacy nie mogą przystąpić ani do zbioru zboża, ani siana. Na nizinach zaś szarańcza spustoszyła pola i zima pod względem gospodarskim będzie ciężka.

— *Stutgard* 23 *Września.* —

Od samego rana ludność stolicy Stutgardu, wynosząca przeszło 100,000 osób, zaległa pięć wielkich ulic i przyległe im place, w celu widzenia uroczystego wjazdu J. K. W. Xięcia następcy tronu łącznie z dostojną jego małżonką, J. C. W. Wielką Xiężną Olgą. Siedm tysięcy wojska rozstawiono szpalerem przez ulice do zamku, a każdy zdrowy mieszkaniec stolicy miał udział w uroczystem przyjęciu dostojnéj pary. Najpiękniejsza pogoda sprzyjała rzeczonéj uroczystości. Wystrzały z dział zawiadomiły mieszkańców o wjeździe. Dostojna para przybyła z zamku Rosenstein, przez łuk tryumfalny, wzniesiony przy końcu ulicy Nekary. Orszak postępował następującym porządkiem: oddział gwardyi, dwóch koniuszych konno, siedm czterokonnych karet z królewskiemi dworzanami, tudzież znowu oddział gwardyi, koniuszy konno, dwie karety, w których znajdowały się córki króla i margrabiny Badeńskiéj (siostry monarchy), 60 obywateli miejskich konno w barwach wirtembergskich, oddział gwardyi miejskiéj, 2 urzędników stajennych konno i sześciokonna kareta, zaprzężona siwemi końmi, w któréj królowa jechała ze swoją dostojną synową. Przy karecie jechało dwóch koniuszych. Za powozem zaś następowali konno: król, xżę następca tronu i J. C. W. Wielki Xiążę Konstanty, łącznie z orszakiem. Gwardya obywatelska i królewska wjazd ten uroczysty zamykała. Przy łuku tryumfalnym, oczekiwali jenerałowie na dostojną parę, a na galeryach zajęły miejsce władze duchowne i cywilne. Burmistrz pozdrowił przyszła monarchinię mową, a lud zgromadzony łącznie ze swoim naczelnikiem wydał trzykrotne okrzyki »niech żyje!« Tu dopiero odezwały się działa i zabrzmiał śpiew towarzystwa Harmonia. J. C. W. Xiężna następczyni dziękowała za to przyjęcie miłym uśmiechem, a jéj małżonek, serdecznemi słowami, które wzbudziły największy zapał. Król także zadowolony tak serdecznem przyjęciem swych dzieci, kłaniał się na wszystkie strony i z uśmiechem dziękował. Orszak przeszło godzinę przebywał miasto, nim ściągnął do zamku. Na drodze zatrzymał się chwilę, dla odebrani podarunków jesiennych, które hoże dziewice, w koszach, napełnionych owocami i gronami winnemi, J. C. W. następczyni tronu złożyły.

— *Paryż* 25 *Września.* —

La Presse donosi, że xiążę Montpensier z powodu swych zaślubin prosił króla o udzielenie politycznéj amnestyi, i minister spraw wewnętrznych miał właśnie królowi przedłożyć postanowienie w téj mierze.

Parowa fregata *Descartes*, należąca do eskadry xięcia Joinville, przybyła dnia 21 b. m.

do Tulonu. Opuściła eskadrę dnia 19 w Spezzia. W tymże dniu xiążę Joinville odpłynął na parowym okręcie *Pluto* do Livorno i chciał kilka miejsc w Toskanii odwidzić.

List z Tulonu pod dniem 21 donosi, że wszelkie przeszkody zachodzące w wymianie jeńców u Abdelkadera, usunięte zostały, i wydano właśnie rozkazy zabrania z Francyi pewnéj liczby jeńców arabskich, dla wymiany ich za francuzów w mocy Abdelkadera zostających.

Bulletin de lois ogłasza 3 postanowienia królewskie, udzielające ministrowi spraw zagranicznych 1,200,000 fr. na podróże i kuryerów, na nadzwyczajne missye w r. 1845 i na nadzwyczajne missye w r. 1846.

Wicehr. Chateaubriand, powracając z odwidzin u pani Recamier, przy wysiadaniu został przez niespokojne konie z pojazdu wyrzucony i wskutku tego mocno w szyję uszkodzony. Ale ma się już lepiéj.

Moniteur parisien donosi, że w Bordeaux aresztowano czterech karlistowskich wychodźców. W Bajonnie ujęto w niedzielę jednego karlistowskiego oficera i 6 żołnierzy, właśnie gdy chcieli granicę hiszpańską przebyć.

Courrier de la Gironde donosi, że przedsięwzięto wszelkie środki, aby przeszkodzić dalszemu wymykaniu się z Francyi byłych karlistowskich oficerów. Prefekt wymógł na wielu oficerach słowo honoru, że nie ujdą do Hiszpanii. Jenerał Villareal i p. Serges, który dawniéj zostawał przy Don Carlosie, jako nie chcący dać słowa honoru, zostają pod dozorem policyjnym, pułkownik Manzanes, były dowódca gwardyi nawarskiéj, wraz z kilku innemi hiszpanami uwięziony został.

La Presse donosi, że nieporozumienia z Anglią względem posiadłości wysp Towarzyskich załatwione zostały przez zrzeczenie się Francyi czterech wysp: Huahine, Borabora, Rajatea i Maupiti, które też pod władzą królowéj Pomare nigdy nie zostawały, ale przez niezawisłych od niéj naczelników rządzone były.

Wiadomość z Madrytu, którą dziś *Constitutionnel* zawiera, spowodowała wczoraj na giełdzie jako wieść spadnięcie papierów publicznych. Głoszono, że gabinet angielski za pośrednictwem p. Bulwer podał formalną protestacyę przeciw zaślubinom xięcia Montpensier z Infantką Ludwiką, jeżeli ta nie zrzecze się wszelkich praw do korony hiszpańskiéj. Trzy procentowa renta spadła z 83.25 na 82.50; pięć procentowa z 118.40 na 117.40.

Z Tulonu piszą pod dniem 19 b. m.: »Głucha wojna istniejąca między Abdelkaderem i Abder-Rhamanem, wzięła niedawno taki kierunek, że rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich między stronnikami tych dwóch osób nie omieszka wybuchnąć. Obie strony czynią wielkie przygotowania; ale czynność rozwiniętą przez Emira jest do nieuwierzenia; otrzymuje też posiłki z najoddaleńszych prowincyj.

»Abder-Rhaman, jak mówią, miał żądać zbrojnéj interwencyi francuzkiéj; ale przyrzeczono mu tylko zgromadzenie znacznéj siły wojska na zachodniéj granicy Algieryi, dla przecięcia wszelkiego odwrotu wojska Abdelkadera, w razie gdyby pobite z tamtéj strony Tafny, chciało się schronić na ziemię algierską.

»Rząd francuzki miał się także zobowiązać przesłać swemu sprzymierzeńcowi wszelkiego rodzaju posiłki i już jedna sześcio-działowa baterya polna, przeznaczona do służby w wojsku marokańskiem, jest w drodze do Tulonu, gdzie ma przybyć dnia 27 b. m. i odpłynąć ztamtąd na miejsce swego przeznaczenia

»Parostatek *Castor* odpłynie jutro z depeszami do odnogi Spezzia, gdzie w téj chwili ma się znajdować eskadra morza Śródziemnego.«

— *Londyn 23 Września.* —

Królowa, xiążę Albrecht i ich dzieci, powrócili wczoraj wieczór z wyspy Wight do Windsoru, gdzie do końca bieżącego miesiąca zabawią.

Wczoraj z wielkim pośpiechem wysłano kompanię saperów z Woolwich do Dublina; w sobotę ma tam odejść jeszcze kilka kompanij artyleryi.

Na zachodnio-indyjskim parostatku pocztowym przybyli między innemi do Southampton, Dr. Kalley znany przez swe usiłowania w nawróceniu na Maladze ludności katolickiéj do protestantyzmu, którego dom niedawno został zburzony, i podróżujący badacz natury sir R. Schomburg. Wiadomości z Indyj zachodnich są pomyślne. Czas był piękny i deszcze obfite. Na rok przyszły spodziewają się obfitych zbiorów trzciny cukrowéj.

Dnia 15 umarł w dobrach swoich St. Johns Wood, xżę Athol, który oprócz swego tytułu xiążęcego, był 2 razy margrabią, 5 razy hrabią, 6 razy wicehrabią, i 2 razy baronem i W. Szeryfem w Pertshire. Miał lat 48. Dobra i tytuł po nim odziedziczy synowiec jego, lord Glentyon, oficer w gwardyi dragonów.

Przybycie hrabiego Montemolin i jenerała Cabrery do Londynu potwierdza się przez dzienniki angielskie. Jenerał Cabrera przybył w piątek wieczór a hrabia Montemolin w niedzielę rano.

— *Dnia 24 Września.* —

Z powodu zawikłań wskutku kwestyi hiszpańskiéj i obaw z powodu głodu w Irlandyi, spadły papiery publiczne. Papiery mexykańskie spadły także, ich bowiem właściciele wątpią, czy Santana za swym powrotem do stera uzna bony wydane przez rząd Paradesa.

Singapore free Press z dnia 30 lipca donosi, że admirał Cochrane na początku tegoż miesiąca wylądował na Borneo, i znalazłszy sułtana ciągle w nieprzyjacielskim stanowisku, dotkliwie go ukarał. Po uporczywéj walce, 4 warownie zostały zburzone i 57 dział malajom zabrane. Eskadra odpłynęła dnia 25 lipca do wyspy Labuan, która od niedawna zamieniła się w osadę angielską.

W *Morn. Chronicle* czytamy: Jeden dziennik irlandzki doniósł niedawno, że dwór rzym-

ski, czyli kollegium kardynałów jednomyślnie potępiło środki rządowe co do wychowania publicznego w Irlandyi. Możemy zapewnić, że ta wiadomość była zmyślona, i że tak kongregacya kardynałów jak i Ojciec ś., nie objawili żadnego zdania względem kollegiów irlandzkich.

Z Dublina piszą: Posąg kolosalny p. O'Connella, wykonany w Rzymie przez p Hagan, przywieziony został do tutejszego miasta. Wyrobiony z marmuru kararyjskiego, ma 8 stóp wysokości. P. O'Connell przedstawiony jest w ubiorze trybuna rzymskiego. Podobieństwo jest zupełne.

Zwróciliśmy już uwagę, że pan O'Connell, daleki od korzystania z niebezpiecznego wzburzenia, jakie panuje w Irlandyi, aby wzniecić kłopoty dla rządu, stara się przeciwnie wspierać go swemi radami i wzbudzić zaufanie ludu w środkach, jakie mają być przyjęte dla przyniesienia mu ulgi.

— *Madryt* 21 *Września.* —

W czasie rozpraw nad ostatnim adresem Senatu do królowéj, prezes ministrów dał do zrozumienia, że lord Palmerston życzył sobie, aby królowa Izabella zaślubiła się z innym xięciem, a nie z Infantem Don Franciszkiem z Assizu. Poseł angielski, obecny na tem posiedzeniu, oświadczył późniéj w sali konferencyjnéj, że twierdzenie prezesa ministrów było bezzasadne.

Gazety tutejsze, które piszą o zamęźciu Infantki, są tu codzień konfiskowane.

Niektórzy zapewniają, że królowa Krystyna na widok córek swoich łzy wylewa, dając do zrozumienia, że w wydaniu ich za mąż uledz musiała niepokonanéj sile.

Poseł francuzki otrzymał już wiadomość o ucieczce hrabiego Montemolin i jenerała Cabrery.

Ze wszystkich stron nadchodzą wiadomości o blizkich poruszeniach Karlistów i progresistów.

Oddziały wojska zbliżają się już do gościńca prowadzącego ztąd do Irun, aby służyły za eskortę królewiczom francuzkim.

Dyspensy papiezkie nadeszły tu już onegdaj. Młoda królowa pragnie, aby jéj ślub odbył się przed 10 października, gdyż w tym dniu, jako w urodziny swoje, i tak będzie dosyć zatrudnioną.

Flota angielska stała jeszcze w Kadyxie d. 17 b. m.

— *Liworno* 18 *Września.* —

Xiążę Joinville przybył tu dziś na parопływie, a zjadłszy śniadanie u konsula francuzkiego, udał się w dalszą drogę do Florencyi. Nie przyjął żadnych honorów; także nie można go było powitać z przeznaczonych na ten cel bateryj, gdyż domy w tych fortyfikacyach tak mocno ucierpiały od ostatniego trzęsienia ziemi, że wstrząśnienie od wystrzałów armatnich mogłoby je zupełnie zniszczyć.

— *Rzym* 18 *Września.* —

Cały zapas zepsutéj mąki, przeznaczonéj dla piekarzy wojskowych, wrzucono wczoraj z wyższego rozkazu w rzekę. Z rana tegoż dnia o godz. 7 rozdano także wojsku w zwykłem miejscu przeznaczone racye chleba. Przy tem rozdawaniu bywa teraz codziennie obecnym nadinspektor wojsk, a dwa bochenki opieczętowują w obec wojska i przesyłają je, jeden dowodzącemu jenerałowi, drugi ministrowi wojny. Wczoraj zaś, minister wojny przesłał jeden tak opieczętowany bochenek Papieżowi, a drugi kardynałowi Gizzi. Prócz tego polecono, aby na chleb dla wojska używano mąki krajowéj, a nie z zagranicy sprowadzanéj. Ostatni bowiem wielki transport zepsutéj mąki zakupili liweranci za granicą za bezcen.

Jego Swiętobliwość zbogacił gabinet zoologiczny tutejszego uniwersytetu darem bardzo znakomitego zbioru rzadkich ptaków z Nubii i zwierząt ssących z Senegalu.

Dnia 13 września, po ciemnéj, dżdżystej nocy, panował tu zimny wiatr północny, który zniżył termometr do 9 st. Reaum., a nazajutrz d. 14 wierzchołki gór w Abbruzzach okryły się śniegiem. Teraz zaś ustapiło już zimno północne i mamy znowu najłagodniejszą temperaturę.

Donoszą z Neapolu, że w nocach z d. 11 i 12 b. m. Wezuwiusz sypał najokazalszy deszcz ognisty, który różnobarwnością swoją przecudny sprawiał widok.

— *New-Jork* 1 *Września.* —

Donoszą z Vera-Cruz, że dnia 15 przybył tam ex-Prezydent Santana na pokładzie okrętu *Arab*, i zaraz stanął na czele poruszenia w téj prowincyi. Departamenta Puebla i Mexyk ogłosiły się za nim. Paredes, dotychczasowy prezydent, został uwięziony. Poruszeniem w stolicy kieruje jenerał Salas.

List z Veracruz z d. 16 zapewnia, że przyłączenie się Kalifornii do Stanów Zjed. już nastąpiło po zajęciu jéj przez wojsko amerykańskie. Wiadomość tę otrzymał konsul angielski w Vera-Cruz.

Rozmaitości.

GŁUCHO-NIEMA.

(Dokończenie.)

IX.

Kamilla została matką. Dnia jednego, kiedy pan Arcis podług zwyczaju poszedł do parku, i w smutku zatopiony stał przy grobie swojéj żony, przyniósł mu służący nieznaną ręką pisany list, który był szczególną mieszaniną ukształcenia i niewiadomości. Byłło list Kamilli następującéj treści: „O mój ojcze! Nie gadam ustami, ale ręką, a on, który jet moim nauczycielem, nauczył mnie już tyle, że mogę pisać do ciebie. Oddał mnie do nauki tejże saméj osobie, która jego wychowała, bo ci wiadomo, że on długo był takim jak ja niemową. Nauka z trudnością mi przyszła. Najprzód uczą rozmawiać palcami, poczem uczą figur pisanych, a są rozmajte, które bojaźń, gniew i wszystkie uczucia wyrażają. Długo trwa, nim się wszy-

stko pojmie, a jeszcze dłużéj, gdy zamiast figur słowa kłaść potrzeba, ale przecież nauczyć się można jak widzisz. *L'Abbe* de l'Epée jest najlepszym, najłagodniejszym człowiekiem w świecie. Mam bardzo piękne dziecię, nie śmiałam ci o niem napisać, póki się nie dowiem, czy nie będzie takie jak my. Ale nie mogłam się oprzeć radości pisania do ciebie, pomimo naszéj obawy, bo mój mąż i ja jesteśmy bardzo o to niespokojni, zwłaszcza, że sami słyszeć nie możemy; dla tego czekamy z największą niecierpliwością chwili, kiedy syn mój zacznie otwierać usta i poruszać niemi. Pytaliśmy się doktorów, czy dziecię dwojga tak nieszczęśliwych osób jak my, nie będzie także nieme? odpowiedzieli: że to być może, ale my w to wierzyć nie śmiemy. Bądź pewnym kochany ojcze, że bardzo często myślę o matce, bo ona była pewnie równie jak ja niespokojną. Ty kochałeś ją bardzo, jak ja dziecię moje kocham; ale ja byłam dla ciebie tylko przedmiotem nieukontentowania. Teraz, kiedy czytać i pisać umiem, pojmuję, co matka moja wycierpieć musiała. Jeżeli chcesz być dobrym dla mnie, kochany ojcze, odwidź nas w Paryżu, będzie to wielką przyczyną do radości i wdzięczności twojéj córki, która cię zawsze kocha i poważa.—Kamilla."

Po przeczytaniu tego listu, wahał się długo pan Arcis. Z początku nie chciał uwierzyć temu, ażeby to Kamilla sama pisała; ale tak jasnemu dowodowi musiał dać wiarę. Cóż miał czynić? Jeżeliby wypełnił prośbę córki i pojechał do Paryża, wystawiał się na nową boleść. Dziecię, którego nie znał, będące jednak synem jego córki, mogło mu sprowadzić cierpienia przeszłości; Kamilla mogłaby mu przywieźć Cecylię na pamięć, a jednak czasami podzielał niespokojność młodéj matki, czekającéj na przemówienie swojego dziecięcia.

„Musisz tam jechać!" rzekł wuj Giraud, zapytany od niego o radę. „Ją to małżeństwo skojarzyłem, i ręczę że będzie trwałe. Niech to co powiem, nie będzie wyrzutem, ale czyż nie dosyć, żeś twoją żonę opuścił na balu, co biedaczka życiem przypłaciła? Opuszczasz teraz i córkę? Sądzisz, że dosyć na tem, kiedy się smucisz? ona pragnie twojego przyjazdu; jedźmyż więc. Ja pojadę z tobą, i to mnie tylko boli, że mnie nie wzywała."

„Słusznie mówi!" pomyślał pan Arcis: „Niepotrzebnie najlepszéj z żon okrutną sprawiłem boleść; dopuściłem jéj umrzeć straszliwą śmiercią, od któréj ją mogłem zachować. Choćbym teraz widokiem nieszczęścia mojéj córki miał być ukaranym, narzekać nie powinienem. Jakkolwiek bolesnym będzie dla mnie ten widok, muszę się na niego odważyć. Na tę karę zasłużyłem. Niech mnie córka za to ukarze, żem matkę opuścił. Pojadę do Paryża."

* * *

W pięknym buduarze przepysznego hotelu w Faubourg St. Germain, znajdowała się młoda żona z swoim mężem, gdy ojciec i dziadek przybyli. Na stoliku leżały rysunki, miedzioryty i książki. Mąż czytał, żona haftowała, a dziecię igrało na dywanie. Margrabia powstał, Kamilla pospieszyła do ojca, który ją czule uściskał ze łzami w oczach, ale spojrzenia jego zwróciły się znowu na dziecię. Mimo woli uczuł tenże sam wstręt, który dawniéj dla nieszczęścia Kamilli uczuwał, na widok téj istoty, która przekleństwo rodziców odziedziczyć miała; a gdy mu dziecię podawano, odstąpił wołając: „Jeszcze jeden niemy!" Kamilla nie słysząc go, zrozumiała. Wzięła dziecię na ręce, a trzymając je przed panem Arcis, przyłożyła palec do maleńkich ustek i potarła je zwolna, jakgdyby wzywając do mówienia. Dziecię dało się kilka minut prosić, potem wyrzekło wyraźnie te słowa, których matka wprzód nauczyć je kazała: „Dzień dobry, mój dziaduniu!"

„Otóż widzisz, że Bóg zawsze wszystko przebacza!" rzekł pan Giraud.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 9 *do dnia* 10 *Października.*

Steinkeller Piotr z żoną Maryą, Kozłaninow kapitan ces. ros., Popow kapitan ces. ros., Ferenzewicz Antoni, z Polski; -- Stadnicki Władysław hr., Mycielska Teodora, Pikusińska Justyna ob., Szumacher Piotr, Pisarzowski Józef ob., z Galicyi; Dühern Ernest hr., Pakoszewski Teofil ob., Westenholz Fryderyk, Birkbeck, Hass Juliusz, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Bzowski Kazimierz ob., Swiejkowski Iózef, Górski Ludwik, Górski Jan, do Polski; -- Rogowski, Skrzyński Tadeusz ob., Lewartowska, do Galicyi; Oppler, Kejsser z żoną Maryą, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 17906.

DYREKCYA POLICYI

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż w dniu 9 Listopada r. b. i następnych, w godzinach kancellaryjnych sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą effekta w Depozycie Policyjnym znajdujące się, których właściciele pomimo trzechkrotnego wezwania Dziennikami Rządowemi, a mianowicie N. 87, 88, 97, 98, 108 i 109 wydanemi, po odebranie takowych nie zgłosili się.

Kraków d. 9 Października 1846 r.

Dyrektor Policyi
Kroebl.
Sekr. *Ducillowicz.*

Nro. 4964.

TRYBUNAŁ

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie artykułu 12 ustawy Hypotecznéj, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, wzywa wszystkich prawo do spadku po Wojciechu Królikowskim, z połowy Kramu Bogatego pod L. 57, w gminie I. Miasta Krakowa pod liczbą Kadastru 7 $\frac{\text{główną popisową}}{144}$ położonego, tudzież połowy kwoty złp. 445, to jest złp. 222 gro. 15, u Józefa Piaskiewicza znajdować się mającéj, składającego się, mieć mogących, aby w przeciągu miesięcy trzech z takowemi do Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu spadek rzeczony zgłaszającym się Maciejowi Królikowskiemu i Helenie z Królikowskich Markenesowéj przyznanym zostanie.

Kraków d. 10 Września 1846 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Czernicki.*

(2r) Z. Sekretarza P. *Burzyński.*